

LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Zygmuntowska 4. Nr. tel. 24-61. — Godziny urzędowe Administracji codziennie od godz. 8—15 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe Redakcji dla stron codziennie od godz. 10—11 przedpołudniem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi 5 zł., półroczna 2*60 zł., kwartalna 1*40 zł., miesięcznie 50 gr. Cena numeru pojedynczego 10 gr.

Konto czekowe Nr. 151.169 (Biblioteka Religijna). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne ob. łać. we Lwowie.

Ugoda z Ukraińcami.

Dzienniki polskie rozpiśały się w ostatnich czasach szeroko o ugodzie z Ukraińcami, jaką rząd polski przygotowuje. Ruski dziennik „Dzielo” podaje następujące punkty tej ugody: zrównanie ukraińskich instytucyj gospodarczych w traktowaniu ich z polskimi; liberalizm (łagodność) w odnoszeniu się do ukraińskich kulturalnych i społecznych organizacyj; nadanie praw dla „Płasta” i umożliwienie rozwoju Łuha i Sokoła, przyczem wszystkie te organizacje mają podlegać kontroli państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego; praktyczne zawieszenie utrakwizmu w szkołach powszechnych przeprowadzone drogą nowego „plebiscytu szkolnego” (a więc zamianą wielu szkół na czysto ruskie), uruchomienie gimnazjów tarnopolskiego i upaństwowienie gimnazjów w Rohatynie i Drohobyczu, otwarcie ukraińskiego uniwersytetu w Stanisławowie; stworzenie dla Ukraińców urzędu drugiego wicewojewody we Lwowie po złączeniu trzech wschodnio-małopolskich województw.

Nie wiemy, czy to wszystko, co podaje „Dzielo” jest prawdą. Świadczyłoby to, że czynniki rządowe polskie zmieniły bardzo zdanie co do niektórych organizacyj i gimnazjów ruskich, zamkniętych z powodu wrogiego stosunku ich członków do państwa polskiego.

Społeczeństwo polskie w Małopolsce wschodniej jest temi pogłoskami bardzo zaniepokojone.

Doświadczenie uczy, że Polska i żywioł polski na Wschodzie wychodził zawsze źle na wszelkich ugodach. Dzisiaj są one tem więcej niepotrzebne, że Rusini są obywatelami państwa polskiego i wystarezą im te same prawa, eo mają Polacy. Niema żadnej racji, by jedna część

obywateli miała więcej praw niż druga. Trzeba tylko sumiennie przestrzegać, by prawa były stosowane, wystarczy to zupełnie do zgodnego pożycia.

Ks. Biskup unicki ze Stanisławowa Chomyszyn powiedział w udzielonym prasie polskiej wywiadzie, że z „ugody pisanej, ugody mierzonej na paragrafy nic nie będzie. Może być tylko praktyka codziennego współżycia. Trzeba odnowić stosunki, trzeba na wspólnym terenie żyć i pracować. Wierzę w to — powiedział X. Biskup dalej — że jeżeli społeczeństwo polskie pozna zalety naszego społeczeństwa, oceni je należycie. Nie potrzeba żadnych paktów, żadnych paragrafów”.

Sądźmy, że słowa X. Biskupa Chomyszyna kryją istotę rzeczy. Z chwilą, gdy Rusini uczują sprawiedliwość prawa, gdy zobaczą, że tu niema co targować, uspokoją się i zaczną odnosić się do polskiego państwa z szacunkiem i zaufaniem. Poszanowanie i wykonywanie prawa zapewni też żywiołowi polskiemu bezpieczeństwo, którego dotąd był tu pozbawiany.

St. Wieroński.

Proces brzeski.

Dnia 13 stycznia zapadł w wielkim procesie, zwanym powszechnie brzeskim, wyrok skazujący oskarżonych na karę. Skazani zostali:

Wincenty Witos, lat 56 — na 1 i pół roku;
Herman Lieberman, lat 61 — na 2 i pół roku;

Władysław Kiernik, lat 51 na 2 i pół roku;
Norbert Barlicki, lat 50, na 2 i pół roku;
Kazimierz Bagiński, lat 40, na 2 lata;
Adam Pragier, lat 43, na 3 lata;
Józef Putek, lat 38, na 3 lata;



Kuracjusze w Krynicy zrobili w parku zdrojowym piękne figury Trzech Królów ze śniegu. Niech kto jeszcze spróbuje.

Mieczysław Mastek, lat 38, na 3 lata;
Adam Ciołkosz, lat 29, na 3 lata;
Stanisław Dubois, lat 30, na 3 lata.
Uwolniony został Adolf Sawicki.

Jaką rolę grali i grają w Polsce skazani?
Wincenty Witos, był kilkakrotnie premerem i stał na czele obrony narodowej w ciężkich, wojennych miesiącach r. 1920; jest kawalerem orderu Orła Białego i przywódcą ruchu ludowego w stronnictwie Piasta.

Herman Lieberman, zasłynął jako świetny parlamentarzysta z czasów przedwojennych i głośny obrońca legjonistów, uwięzionych przez Austriaków w Marmarosz-Sziget, był długoletnim referentem budżetu ministerstwa spraw wojskowych w sejmach polskich, oskarżycielem ministra Czechowicza w Trybunale Stanu, przywódcą Polskiej Partji Socjalistycznej, reprezentując w niej kierunek umiarkowany.

Władysław Kiernik, był dwa razy w odrodzonym państwie polskim ministrem: raz spraw wewnętrznych, drugi raz — rolnictwa.

Norbert Barlicki był ministrem rządu obrony narodowej w roku 1920, wybitnym działaczem socjalistycznym oraz przedstawicielem umiarkowanego odłamu Polskiej Partji Socjalistycznej.

Adam Prager, Stanisław Dubois, Mieczysław Mastek i Adam Ciołkosz, to posłowie i wybitni działacze socjalistyczni.

Dr. Józef Putck jest jednym z najbardziej czynnych członków stronnictwa ludowego oraz znawcą spraw samorządowych.

Kazimierz Bagiński był działaczem stronnictwa Wyzwolenie i poprzednio wielkim przyjacielem rządzących dziś osób.

Wymienieni działacze zostali oskarżeni o to, że organizując w roku 1930 współpracę stronnictw lewicowych, tak zwany Centrolew, dążyli do obalenia obecnego rządu. Obrońcy wykazywali w ciągu procesu, że oskarżeni występowali w obronie konstytucji i naruszonego prawa i że nie dążyli do przewrotu w państwie i podawali na to liczne dowody. Sąd jednak nie przychylił się do ich wywodów i skazał oskarżonych na karę. Sąd, jak mówił przewodniczący trybunału, zastosował niski wymiar kary, ponieważ uznał, że oskarżeni są przywiązani do Ojczyzny i że niektórzy, jak Witos, Lieberman, Bagiński, Kiernik, Barlicki oddali państwu wielkie usługi, w szczególności zaś Witos i Bagiński.

Wyrok ten nie jest jeszcze ostateczny, bo oskarżeni nie przyjęli go i zgłosili apelację.

Przebieg procesu brzeskiego był pilnie śledzony przez całą Polskę i zagranicę. Pisma podawały obszernie sprawozdania z zeznań świadków, z mów sędziów i obrońców. Proces przyczynił się do wyjaśnienia niejednych ciemnych chwil w historii odrodzonego naszego państwa. Poruszono wiele nieukaranych jeszcze przestępstw, przypomniano łamanie przysięg i prawa, które czeka jeszcze na wymiar sprawiedliwości.

Nie wiemy, co powie o tym wyroku sąd wyższy. Ufajmy jednak, że sprawiedliwości stanie się zadość.

Proces brzeski to jeden z największych procesów obecnej doby. Trwał z drobnymi przerwami 75 dni, przesłuchano 330 świadków, przemawiało 19 adwokatów.

Minister Pieracki w sprawie ruskiej.

Na posiedzeniu komisji budżetowej w sobotę dnia 16 stycznia zabrał głos minister spraw wewnętrznych Pieracki w sprawie Rusinów we Wschodniej Małopolsce. Ponieważ sprawa ta interesuje licznych naszych Czytelników na Wschodzie, dlatego podajemy z mowy p. ministra obszerniejsze wyjątki.

Równe prawa i obowiązki.

„Rząd nasz kieruje się dążeniem do wytworzenia harmonijnego współżycia wszystkich obywateli Rzpltej, opartego o równość obowiązków i praw dla wszystkich“.

Bezpieczeństwo obywateli:

„Zadaniem państwa jest dbałość o bezpie-

czeństwo obywateli z pozostawieniem im prawa działania pod warunkiem, że działanie to nie wyrządzi szkody innym obywatelom“.

„Gdy pewien odłam grup ukraińskich stawia sobie za cel działalność wyrządzanie szkód grupie polskiej, staje się, jasnym, że działalność taka oznacza zamach na samą ideę państwa, które takiej działalności tolerować nie może. W państwie demokratycznym wolno każdemu obywatelowi swobodnie myśleć, sądzić i działać pod warunkiem, że będą uczyli i bronili swoich poglądów rozumem, nie uciekając się do gwałtów, siły i podstępów.

Ponieważ zaś stało się, iż na terenie Małopolski Wschodniej gwałt i podstęp został utożsamiony z działalnością polityczną i zawieszony nad głową polskiej grupy obywateli tej ziemi, stwierdzam, że jeżeli perswazja nie odniesie sukcesu, rząd stanie wobec przymusowej sytuacji. Nie może być i nie będzie tolerowany stan, w którym ludność polska czułaby się zagrożona na życiu, istnieniu i posiadaniu, w swobodnym pełnieniu swoich praw narodowych i obywatelskich, a też w którym rozważna i oddająca się produkcyjnej pracy ludność ukraińska, pozostałaby pod terorem gwałtów.

Nie mogę nie wyrazić żalu, iż znakomita większość społeczeństwa ukraińskiego zdolna do trzeźwego rozważenia swoich interesów, tak dotychczas nieśmiało przeciwstawiała się szaleństwom Ukraińskiej Organizacji Wojskowej i jej przybudówek, niewątpliwie bardzo silnie zakłócających politykę ułożenia stosunków w Małopolsce wschodniej“.

Rozwój gospodarczy i oświatowy Rusinów:

Państwo polskie nie przeszkadzało w rozwoju ekonomicznym, religijnym i kulturalnym ludności ruskiej. Dowodem tego jest rozwój spółdzielni, których liczba z 134 w r. 1906 doszła do 3.147 w roku 1930. Podobnie liczba szkół wzrosła z 4010 w roku 1913 do 4821 w r. 1930. Proświta liczy ponad 3000 placówek.

„Szkoły dwujęzyczne, wprowadzone w swoim czasie na miejsce zamkniętych szkół polskich i ukraińskich, w programie nauczania uwzględniają zarówno języki polski i ukraiński, wobec czego dzieci ukraińskie nie zostały przez to pozbawione możliwości uczenia w języku macierzystym“.

Kto otrzyma pomoc państwa:

„Jeżeli chodzi o towarzystwa wytwórczo-rolnicze i spółdzielnie ukraińskie, muszą one zmienić stosunek do czynnika państwowego, a to przedewszystkiem przez wyciągnięcie konsekwencji z zasady, iż państwo, udzielając organizacjom pomocy pieniężnej, musi mieć możliwość kontroli nad właściwym zużycowaniem pożyczonych sum. Jest również samo przez się zrozumiałem, że do ulg podatkowych mogą pretendować tylko te organizacje, które będą pracowały z czynnikiem państwowym“.

Przyjmowanie do urzędów:

Ponieważ jest wiele bezrobotnej inteligencji ruskiej, „rząd będzie się starał złagodzić ten kryzys podażą ukraińskiej inteligencji z wykształceniem ogólnym przez użycie jej w służbie publicznej, nie zdoła on jednak na tej drodze usunąć niepożądanego zjawiska.

Dla zapobiegania mu w przyszłości, rząd będzie dążył do intensywniejszego niż dotychczas popierania również i w Małopolsce wschodniej szkolnictwa zawodowego kosztem bogato rozbudowanych gimnazjów filologicznych“.

Wychowanie fizyczne, lecz nie polityka:

„Rząd posiada pełne zrozumienie dla dążeń młodzieży ukraińskiej do uprawiania sportu i wychowania fizycznego w ramach stowarzyszeń sportowych. Godząc się na legalizację takich stowarzyszeń, rząd wyraża nadzieję, iż będą one istotnie pracować nad podniesieniem kultury fizycznej i sportu młodzieży, trzymając się zdala od czynników, pragnących każdej organizacji sportowej narzucić zabarwienie i cele polityczne“.

Bez przywilejów:

„Uważam za potrzebne podkreślić, raz jeszcze, że zarówno w tej, jak i w każdej innej dziedzinie życia, nie stawiamy ludności ukraińskiej innych warunków, niż ludności polskiej. Nie wolno jednak czynić nam zarzutów z przyczyny, iż nie możemy stosować względem ludności ukraińskiej niczem nie usprawiedliwionych przywilejów, naruszając ogólne zasady i normy działalności obywatelskiej w państwie. Kto nie chce uznać i przyjąć tych zasad i norm, sam pozbawia się płynącego z nich dobrodziejstwa, lecz skutki takiej dobrowolnej rezygnacji w żaden sposób nie mogą obciążać państwa“.

Nadzieje współpracy.

„Tymczasem pragniemy wierzyć, iż po bolesnym okresie tarć i częstokroć sztucznie wywołanych wybuchów nacjonalizmu ukraińskiego wezmą górę instynkt historyczny i rozum polityczny i rozpocznie się tam długa era kooperacji polsko-ukraińskiej, która w przyszłości jak najbawienniejsze dla obu narodów wydać musi owoce“.

Ze słów pana ministra widzimy, że państwo pragnie Polakom zapewnić spokój i bezpieczeństwo, że ruskie organizacje gospodarcze, oświatowe i sportowe otrzymają poparcie państwa, o ile przyjmą kontrolę państwową, wreszcie że do urzędów będzie przyjęta jeszcze większa ilość urzędników Rusinów.

Ze świata katolickiego.

Hiszpanja. Od 4 listopada 1931 r. obowiązywał w Hiszpanji dekret rządu republikańskiego, wprowadzający rozwody. Obecnie ministerstwo sprawiedliwości zawiesiło stosowanie tego

dekretu i obowiązuje znowu dawne prawo katolickie. Stało się to zapewne pod wpływem prezydenta Hiszpanji Zamory, który jest katolikiem praktykującym.

Wobec tego, że rząd odmówił udzielania pomocy na utrzymanie kościołów i duchowieństwa, katolicy urządzili dobrowolną zbiórkę na ten cel. Zebrano tak dużo pieniędzy, że część można będzie dać na inne potrzeby.

Francja. Dyrektorem Akademji Francuskiej został wybrany jednogłośnie ks. arcybiskup Bau-drillart.

Rzym. Kongregacja Obrzędów radziła dnia 12 stycznia przy udziale Ojca św. w sprawie beatyfikacji ks. Wincentego Palloti, zmarłego w r. 1850. Był on założycielem zakonu misyjnego Pallotynów, który ma również domy w Polsce (Warszawa i Wadowice).

Argentyna. W ostatnich czasach rząd argentyński zaczął ostro występować wobec Kościoła. Dzienniki tamtejsze zajęły się tą sprawą i okazało się, że osoby, wrogo przeciw Kościołowi występujące, mają takie nazwiska: Dickmann, Rubinstein, Goldberg, Finkel. Wiemy dobrze w Polsce, kto takie nazwiska nosi.

Australja. Premierem rządu federacyjnego australijskiego został wybrany katolik J. A. Lyons, chociaż jest to kraj prawie wyłącznie protestancki.

Francja. Biskupi francuscy wydali listy pasterskie w sprawie pomocy bezrobotnym. Między innymi środkami zalecają oni kupowanie wyrobów krajowych, aby w ten sposób wesprzeć przemysł i robotnikom dać zarobek.

Misje. Sprawozdanie Papieskiego dzieła św. Dziczcięstwa Jezusa, które i u nas jest bardzo rozpowszechnione, wykazuje, że zebrano na nie prawie 28 milionów franków (około 9 milionów złotych). W krajach europejskich zebrano 21 milionów, resztę poza Europą. Pieniądze przeznaczone są na wykupno z niewoli dzieci pogańskich i ich wychowanie.

Chiny. Do kościoła w Czang-Kia-Hui wtargnęli wczesnym rankiem bandyci, porywając O. Ly z konfesjonau. Wywłókszy go do sąsiedniej wsi, próbowali zmusić go do wyrzeczenia się wiary. Wobec odmowy uczynienia tego, O. Ly zamordowany został na miejscu. Jednocześnie zamordowano również jednego z chrześcijan, który podążył za bandytami, by ratować swego kapłana. Zamordowany O. Ly liczył 70 lat.

Ministrem spraw zagranicznych w Chinach jest katolik dr. Eugenjusz Czen. Wpływa on na swój rząd, aby broniono misje katolickie przed ciągłymi napadami pogańskich bandytów.

Polska. Protesty przeciw nowemu prawu małżeńskiemu wpływają ze wszystkich diecezji, zaopatrzone setkami tysięcy podpisów. Po zebraniu wszystkich i zliczeniu zostaną oddane XX. Biskupom, którzy będą mogli powiedzieć komu należy, że, nietylko Biskupi i kapłani, ale cała ludność katolicka Polski nowych praw nie

chce i przeciw wszelkim próbom wprowadzenia ślubów cywilnych energicznie protestuje.

W Warszawie odbył się dnia 17 stycznia zjazd polskich pisarzy katolickich, którzy radzili nad zorganizowaniem piśmiennictwa katolickiego.

Nowa ustawa samorządowa.

Naszych licznych Czytelników zainteresują zapewne szczegóły uchwalonego na Radzie Ministrów projektu nowej ustawy o samorządzie gmin miejskich i wiejskich oraz samorządu powiatowego.

Rady gminne mają trwać 5 lat.

Wybierać radnych mogą wszyscy obywatele, którzy skończyli 24 lat, radni zaś muszą mieć najmniej 30 lat.

Głosowanie odbywać się będzie nie na listy jak do sejmu, ale na nazwiska.

Granice gmin będą zmienione w ten sposób, że gmina obejmie kilka wsi.

Liczba radnych zależeć będzie od liczby mieszkańców gminy. Gminy do 5.000 mieszkańców wybierają 12 radnych, do 15.000 — 16, do 24.000 — 24, do 60.000 — 32, do 120.000 — 40, do 180.000 — 48, powyżej 200.000 — 64 radnych.

W radach miejskich przewodniczyć będzie burmistrz, z wyjątkiem miast Warszawa, Lwów, Poznań, Kraków, Łódź, Wilno, gdzie rada wybierać ma prezesa.

Projekt wniesiony będzie do sejmu, gdzie mogą jeszcze nastąpić zmiany.

Ile mamy ludzi w Polsce?

Biuro powszechnego spisu przy Głównym Urzędzie Statystycznym opracowało ogólne wyniki drugiego w Polsce niepodległej spisu ludności. Ogólna liczba ludności w Polsce wynosi 31,927.773. W porównaniu ze stanem z roku 1921, liczba ludności wzrosła o 18.9%. Liczby odnoszące się do zaludnienia poszczególnych województw są następujące:

warszawskie 2,532.528, lubelskie 2,468.391, białostockie 1,640.374, wileńskie 1,272.851, nowogrodzkie 1,054.846, poleskie 1,133.398, wołyńskie 2,081.501, poznańskie 2,112.871, pomorskie 1,086.144, śląskie 1,298.851, krakowskie 2,297.027, lwowskie 3,127.138, stanisławowskie 1,475.954, tarnopolskie 1,599.574, łódzkie — 2,632.434, kieleckie 2,935.680.

Warszawa ma 1,178.211, Lwów 315.000, Wilno 194.878 mieszkańców.

Każda rodzina Wiadomości Paraf. prenumeruje

Czytaj i rozważaj!

Ewangelja na niedzielę Starozapustną.

Mat. 20, 1—16.

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugich stojących na rynku próżnujących. I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny i także uczynił. A około jedenastej wyszedł i znalazł drugich stojących, i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł Pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę poczynszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali, żeby więcej wziąć mieli, ale wzięli i oni po groszu. A wzięwszy szemrali przeciw

gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę robili, a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy znosili ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy! azaliś się ze mną za grosz nie umówił? Weźmij, co twego jest, a idź, chcę też i temu ostatniemu dać, jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić, co chcę? czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi będą ostatnimi. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

Nauka niedzielna o dobrej woli.

Właściciel winnicy, widząc bezczynnych ludzi, zabrał ich do pracy u siebie. Ułożył się z nimi co do zapłaty, zarządca wyznaczył im robotę i wieczorem wypłacił umówioną sumę. Gospodarz okazał bezrobotnym swoje dobre serce, chciał im dać zarobek, o zapłatę się nie targował. Robotnicy, jak to zwykle między ludźmi bywa, byli niezadowoleni. Ten mniej pracował, a otrzymał tyle samo pieniędzy, to niesprawiedliwość, — odzywali się niektórzy do gospodarza. Zapomnieli, że dostali tyle, za ile

JÓZEF SPILLMANN T. J.

17)

Polak wśród dzieci Marji

Opowieść na tle walk na Kaukazie.

— Poszedł do dzieci, przywiązanych w stajni do słupów — odrzekł Murkos. — Wczoraj wieczór kazał je zbić aż do krwi, ale chłosta nic nie pomogła! Wiedziałem, że Marjub jest uparty i ma twardą głowę, ale nie przypuszczałem, żeby i Mara, idąc w ślady brata, wołała cierpieć niż spełnić życzenie ojca. Przeklęty Polak musiał je zaczarować...

— O! zapłaci mi on za to, gdy go tylko spotkam! — pogroził zapalczywy Malek.

Usban-ok udał się rzeczywiście do stajni, gdzie na słomie leżały dzieci silnie skrępowane mocnymi powrozami. Nie mogąc siedzieć, leżały na nędznych barłogach i jęczały cicho, bo po okrutnej chłości bolało ich całe ciało. To też, gdy zobaczyły wchodzącego z batem ojca, jakby

w obawie przed nową karą, wyciągnawszy ku niemu błagalnie skrępowane ręce, szeptały:

— Ojcie nasz! ojcie! przebacz! zlituj się!

— Ha! przyszlście wreszcie do rozumu?

— zapytał Usban-ok. — Co? nie? tem gorzej! O! potrafię ja przełamać wasz upór! Obecnie muszę wyruszyć na Rosjan. Marjubie! choć jesteś tak młody, okazywałaś nieraz odwagę i roztropność. Gdybyś był posłuszny, pozwoliłbym ci jechać ze sobą.

— Ojcie, ja zawsze cię posłucham w tem, co dobre. O! proszę, weź mię na wyprawę! — błagał chłopiec, podnosząc się z barłogu.

— A zatem nie odstąpisz wiary ojców twoich i wyrzekasz się chrześcijańskich niedorzeczności? — pytał ojciec.

Odpowiedź na to pytanie była dla Marjuba najcięższą próbą! On tak całą duszą pragnął być uzbrojony w szablę i strzelbę i na rączym koniku, z ojcem wyruszyć na wrogów. Ale by się te jego serdeczne, najskrytsze marzenia spełniły, musiał — niestety — wyrzec się nauki Je-

się zgodzili pracować. Musiał im to dopiero gospodarz przypomnieć. Odeszli niezadowoleni i oczerniali zapewne wszędzie gospodarza, że niesprawiedliwy.

Mamy tu obraz wzajemnych stosunków ludzkich. Źródło nieporozumień tkwi najczęściej w braku dobrej woli. Jeśli jej brakuje, nie pomogą żadne umowy. Widzimy to dziś między narodami, widzimy między warstwami społecznymi, widzimy między sąsiadami, widzimy w rodzinach, widzimy w stosunku do Boga. Jeden człowiek nie chce drugiego zrozumieć, nie chce mu przyznać słuszności, nie chce uznać swej winy. Wobec Boga nie chce uznać swej zależności i poddaństwa.

Czemże jest dobra wola? Jest to uznanie, że Bóg ma wobec nas prawa, a my mamy wobec Niego obowiązki. Jest to uznanie, że bliźni ma też prawo do życia i że nie powinniśmy mu tego utrudniać ale owszem w miarę możliwości ułatwić. Jest to szczerze pragnienie i gorąca ochota, aby Bogu i bliźniemu dać wszystko, co się od nas należy. Jest to zrozumienie, że jesteśmy stworzeni do życia społecznego, że więc jeden drugiemu musi nieraz ustąpić. W dobrej woli mieści się też obok miłości dużo pokory, która każe nam uznać nasze błędy i ułomności w stosunku do bliźnich. Dobra wola jest to jednym słowem ehęć dojścia zawsze do poro-

zumienia z bliźnim i staranie zrobienia wszystkiego, co się od nas Bogu i bliźnim należy.

Dobra wola jest konieczna do uświęcenia się. Skierowuje ona całkowicie człowieka do Boga, poddaje Mu wszystkie jego władze, stara się o utrzymanie z Nim trwałej zgody. Dusza o dobrej woli postanawia poprostu i wspaniałomyślnie poświęcić się Bogu i starać się w miarę swoich sił o dobro bliźniego. Dusza taka zapomina o sobie, nie zajmuje się sobą, wyrzeka się wszystkiego dla Boga. Czy jej dobrze się powodzi, czy ją nieszczęścia nawiedzają, czy żyje w ustawicznej pracy i trosce, czy też odpoczywa i raduje się, zawsze oddana jest Bogu. Nawet w upadkach, w niestałościach swoich i słabościach dobra wola pozostaje szczerą wobec Boga, bo wie, że uświęcenie to nie dzieło jednego dnia, ale owoc walki całego życia.

Taką samą pozostaje dobra wola wobec bliźniego. Raduje się jego szczęściem, smuci jego niedolą. Jest wyrozumiała na jego błędy, usprawiedliwia je i zakrywa. Skrzywdzona przebacza lub szuka sprawiedliwości, ale bez nienawiści i goryczy.

Módlmy się o dobrą wolę i pracujmy nad jej zdobyciem. „Pokój ludziom dobrej woli!“

X. J. Korzeń.

zusa, imienia dziecka bożego i „lepszego życia“. Więc się wahał, namyślał, co wybrać, walczył ze sobą i milczał tak długą chwilę, że Mara już się obawiała, czy brat, skuszony obietnicą, nie ulegnie namowom ojca. Lecz Marjub wrzuszonym głosem odpowiedział:

— Ojcie! nie mogę tego uczynić!

Wówczas Usban-ok, uniesiony gniewem, zaklął i śmignawszy batem, uderzył nim klęczącego chłopca w głowę. Potem przywołał starą piastunkę i rozkazał:

— Marjub i Mara zostaną tu związani, o chlebie i wodzie, aż do mego powrotu! Polak przeklęty rzucił na nich czary... O! ja go przywlokę do juny, przywiązanego do ogona mego konia, aby te niewdzięczne szczenięta odczarował! — groził, przeklinając Usban-ok i, trzaskawszy drzwiami, wyszedł ze stajni.

Niedługo potem usłyszały dzieci, jak oddział jeźdźców z wielkim hałasem i trzaskaniem z biczów opuścił junę. Podczas gdy na wysokim szczycie Elbrusa już dniało, w nizinach panowały

jeszcze ciemności. Abchazowie, znając dobrze drogę, mknęli naprzód jak duchy. A gdy wjechali na pierwszy grzbiet górski, podniósł się z ziemi jakiś mężczyzna, spoczywający pod jedną z jodeł, i zbliżył się do Usban-oka, jadącego na czele oddziału.

— Brak-ok! — krzyknął Usban-ok zdumiony. — Myślałem, że znajdujesz się już stąd daleko, w drodze na Elbrus.

— Uszedłem kawałek drogi — kłamał Brak-ok — lecz gdy się położyłem na odpoczynek pod dębem i usnąłem, zobaczyłem we śnie starca z Elbrusu. Związany łańcuchami olbrzym, kiwając białą głową, przyczem długa jego broda powiewała jak grzywa twego konia, oświadczył mi surowo, że nim się udam do niego, muszę wpierw zabić młodego Polaka, co oczarował dzieci Usban-oka. Zapowiedział stanowczo, że tylko z jego głową wolno mi się udać na Elbrus. Pomóżcie mi zatem ująć czarownika, który się ukrywa gdzieś niedaleko...

Usban-ok i jego towarzysze uwierzyli w kłam-

■ Czytanie Pisma św. ■

Z Dziejów Apostolskich (rozdział 19, 23—40 i 20, 1—2): św. Paweł w Efezie.

A w owym czasie wydarzył się (w Efezie) niemały rozruch z powodu nauki Pańskiej. — Albowiem pewien złotnik, imieniem Demetrjusz, który zajmował się wyrobem srebrnych świątynek (*bogini*) Diany, dostarczał niemałego zarobku rzemieślnikom. On tedy zgromadziwszy ich, a również robotników tamże zajętych, rzekł: Mężowie! wiecie, iż z tego rzemiosła ciągniemy zyski; widzicie także i słyszycie, że nietylko w Efezie, ale prawie w całej Azji ten Paweł namówił i do odstępstwa przywiódł liczną rzeszę, mówiąc: To nie są bogowie, co są rękoma uczynieni! I nietylko zachodzi obawa, że tej gałęzi rzemiosła grozi upadek, ale także i świątynia wielkiej Diany za nic będzie poczytana, a nawet zacznie podupadać majestat tej, którą cała Azja i świat wielbi. Usłyszawszy to, zapłonęli gniewem i głośno krzyknęli: Wielka Diana Efeska! Zamieszanie udzieliło się całemu miastu; wtargnięto gromadnie do teatru, porwawszy Macedończyków Gajusza i Arystarcha, towarzyszy Pawła w podróży. A gdy Paweł chciał się wmieszać w tłum, nie pozwolili mu uczniowie. Niektórzy też z Aziarchów, co byli mu życzliwi, posłali do niego z prośbą, aby się nie udawał do teatru. A każdy co in-

nego krzyczał, bo zebranie było burzliwe; wielu nawet nie wiedziało, z jakiej przyczyny się zeszli. Z tłumu zaś wypchnięto naprzód Aleksandra, bo go Żydzi wysuwali. Aleksander zatem prosząc ręką o milczenie, chciał zdać sprawę ludowi. Ale gdy poznano, że jest Żydem, jeden głos u wszystkich się podniósł, którzy prawie przez dwie godziny wołali: Wielka Diana Efeska! Wreszcie pisarz miejski, uspokoiwszy tłumy, przemówił: Obywatele Efezu! Któż tedy z ludzi nie wie, że miasto Efez jest czcicielem wielkiej Diany i jej posagu, co spadł z nieba? Gdy więc temu zaprzeczyć niepodobna, trzeba, żebyście się hamowali i niczego nierozważnie nie poczynali. Przyprawdziliście bowiem tych ludzi, którzy nie są ani świętokradcami, ani też bluźniercami waszej bogini. Jeśli zaś Demetrjusz i jego rzemieślnicy mają sprawę przeciw komu, są sądy na rynku, są też namiestnicy; niechaj jedni drugim wytoczą proces. A jeśli czego innego żądacie, to można rzecz załatwić na prawidłowym zebraniu. Bo zachodzi także niebezpieczeństwo, że mogą nas oskarżyć o rozruch dzisiejszy, gdyż niema żadnego powodu, którymyśmy mogli usprawiedliwić to zbiegowisko. I po tych słowach rozwiązał zgromadzenie.

A gdy rozruch ustał, Paweł zwołał uczniów, napominał ich, pożegnał i wybrał się w podróż do Macedonji.

stwo Brak-oka. Abchazowie są bowiem bardzo zabobonni i przywiązują do snów nadzwyczajną wagę. To też postanowili urządzić natychmiast obławę na Polaka. Już Usban-ok wydawał potrzebne rozkazy, gdy na białym, pianą pokrytym koniu, zjawił się przed oddziałem drugi posłaniec od księcia Naiba i naglił do pośpiechu:

— Pośpieszaj, szlachetny Ushan-ok! — błagał zmęczony drogą jeździec — nie żałujcie koni, wojownicy! Rosjanie są już zaledwie godzinę drogi oddaleni od grobowca szejka Zamoka. Jeżeli dzielny nasz książę Naib nie otrzyma natychmiast posiłków, nie będzie mógł dłużej stawić oporu nacierającym z niebywałą zaciętością wojskom rosyjskim. Gdy nam się uda zatrzymać nieprzyjaciela w wąwozie choć przez dwa dni, otrzymamy znacznieszą pomoc. Mamy bowiem pewne wiadomości, że wojska padyszacha już wylądowały, a razem z nimi Polacy z armatami. Jest nadzieja, że te posiłki, nagłone do pośpiechu, w przeciągu dwóch dni będą już w naszym obozie.

— Zatem naprzód! — rozkazał Usban-ok, siadając na konia. — Polak ci nie ucieknie, Brak-oku! Głód go wypędzi z kryjówki. Tylko śledź po górach, a z pewnością go chwycisz i głowę jego zaniesiesz starcowi w podarunku...

Właśnie pierwsze promienie wschodzącego słońca oświeciły blaskiem szczyt śnieżnego Elbrusa. Abchazowie uznali to za dobrą wróżbę dla siebie i z zapałem wojowniczym popędzili konie w dalszą drogę. Brak-ok zaś zeszedł znowu do wąwozu, który już późnym wieczorem przebył i zaczął, o ile mu pozwalało światło dzienne, dokładne poszukiwania. Ale, idąc w górę, na prawym brzegu strumyka, nie znalazł żadnych śladów.

Za to Perczyński go spostrzegł i zaraz rozpoznał w nim zięcia Usban-oka, który podczas składania ofiary z dziką zapalczywością biegł ku niemu z obnażoną szablą. Zrozumiał więc jasno, że jeżeli go niesympatyczny Abchaz poszukuje, to z pewnością nie w przyjacielskich zamiarach, odwiedziny zaś jego spowodowała

Sw. Franciszek Salezy, biskup i doktor Kościoła.

(29 stycznia).

Św. Franciszek Salezy żył w bardzo opłakanych dla Kościoła czasach. Zewsząd biła na Opokę Piotrową herezja, a reformy, uchwalone na soborze trydenckim, zaczęły dopiero powoli wchodzić w życie. Św. Franciszek był jednym z tych pasterzy, co to świętością życia i nauką przyczynili się do zwycięstwa Kościoła i zbawienia wielu dusz. Przytoczymy dwa obrazy z jego życia, które nam wskażą jego miłość bliźniego i pobożność, zdobyte długą pracą wewnętrzną.

W Laroche spotkał głuchoniemego, imieniem Marcin. Był to dobry człowiek, ale niezdolny do żadnej lepszej pracy. Św. Franciszek zabrał go ze sobą. Zapytał go ktoś, naco mu się taki nieużyteczny Marcin przyda. „Jakto nieużyteczny?“ — odrzekł biskup. — „On mi będzie bardzo pożyteczny w ćwiczeniu się w miłości. O ile mniej otrzymał on darów od Boga, o tyle ja, który więcej otrzymałem, powinienem mu także więcej okazywać miłosierdzia“. Zajął się Marcinem gorąco, nauczył go z wielką cierpliwością prawd wiary i przygotował do I. spowiedzi i Komunii św., którą pobożnie przyjął.

Św. Franciszek, choć obarezony był mnóstwem zajęć, nigdy nie zaniedbywał spraw die-

cezi, w której był biskupem, ani też swoich zwykłych nabożeństw. Bóg wynagradzał też hojnie tę wierność. Raz miał Franciszek bardzo trudne sprawy do załatwienia. Mozolił się już dłuższy czas nad nimi, bo były pilne, ale nie mógł ich rozwikłać. Zadzwoniono na nieszpory. Franciszek udał się do kościoła, aby w niesporach wziąć udział. Wróciwszy, zabrał się zaraz do przerwanej pracy i załatwił sprawę bez trudności w ciągu kwadransa. Zdziwił się tem i rzekł: „Z pewnością przyłożył do tego rękę sam Pan Bóg!“

Św. Franciszek umarł w roku 1622, w 58 roku życia. X. Zalipski.

KALENDARZ KOŚCIELNY. STYCZEŃ — 1932

24	N	N. Starozapustna	11	Teodozja
25	P	Nawr. św. Pawła	12	Tatjanny m.
26	W	Pauliny	13	Ermyła i Str.
27	S	Jana Zł.	14	SS. Oteć w P.
28	C	Karola Wielk.	15	Pawła
29	P	Franciszka Salez.	16	Weryh. św. P.
30	S	Martyn p.	17	Antonija

**Prosimy bardzo o jednanie
nowych prenumeratorów.**

rozmowa Marjuba i Mary z ojcem. Perczyński, śledząc pilnie wężącego Brak-oka, rozmyślał, że jeśli góral nie znajdzie nic na prawym brzegu strumyka, z pewnością w drodze powrotnej będzie szukał na lewym brzegu i wtedy odkryje chatę. Więc z największym pośpiechem usunął wszelkie ślady swojej obecności w jaskini, a potem wspiął się ostrożnie na sam wierzchołek gęstej jodły, której konary rozciągały się ponad dach chaty. Zaledwie tam się ukrył tak, że mógł z nowej kryjówki widzieć wejście do jaskini, posłyszał szelest w krzakach, a za chwilę zobaczył Brak-oka tuż przed drzwiami.

Góral na widok chaty nie mógł powstrzymać radosnego okrzyku zdumienia! Potem, oglądając się podejrzliwie dokoła, nasypał prochu na panewkę strzelby, wyciągnął z pochwykrywą szablę i gotowy do natarcia czy obrony, podkładał się ku chacie.

Perczyński, widząc silnego i tak groźnie uzbrojonego napastnika, podziękował w duchu za natchnienie, dzięki któremu zawczasu spo-

strzegł nadchodzącego wroga i zdołał się przed nim ukryć. Bo oto Brak-ok, po chwili wahania, z bronią gotową do strzału, odważył się wejść do chaty. Niedługo jednak w niej zabawił! Kiedy bowiem nie znalazł w niej tego, kogo szukał, wyszedł natychmiast i zasłonięty krzakiem, zaczął się naprzeciw wejścia do jaskini. Był widocznie święcie przekonany, że odnalazł schronienie Polaka i przyczajony czekał na jego powrót — a równocześnie oczekiwany zbieg, przytulony do konaru jodły, czekał na jego odejście...

Podwójne, nieznośne oczekiwanie, lecz stokrót gorzej siedzącego na drzewie Perczyńskiego, podpatrującego wszystkie ruchy i przygotowania Brak-oka. Bo położenie Polaka nie było godne zazdrości, owszem wprost rozpaczliwe.

— Co się ze mną stanie — rozmyślał Perczyński — gdy wróg przedłuży zasadzkę? Chyba głód i pragnienie, zmusi mię do opuszczenia niepewnej kryjówki, a wówczas Abchaz, opadłego na siłach, zastrzeli lub porąbie szablą. O! gdybym był odrazu uciekł! C. d. n.

Z całej Polski.

Muzeum Narodowe zostało otwarte uroczystie w Warszawie. Gromadzić się tam będą zbiory z całego kraju.

Kradzież w urzędzie pocztowym w Gniewoszowie pow. Kozienski naraziła skarb pocztowy na stratę znaczków wartości 162 tysięcy złotych. Bandyci zabrali też kufer z gotówką, ale nie mogli go otworzyć i zostawili.

Do Ameryki na wielkie, międzynarodowe zawody sportowe w Lake Placid wyjechało z Polski 5 najlepszych narciarzy i 10 hokeistów (grających w piłkę na lodzie).

Na Słowaczczyźnie aresztowała policja czeska czterech członków Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, którzy prawdopodobnie brali udział w zamordowaniu śp. posła Hołówki w Truskawcu.

Oszczędności. Rada ministrów zarządziła zniesienie około 20 powiatów, aby oszczędzić w wydatkach na urzędników. W Małopolsce zniesiono dotąd powiaty: wielicki, grybowski,

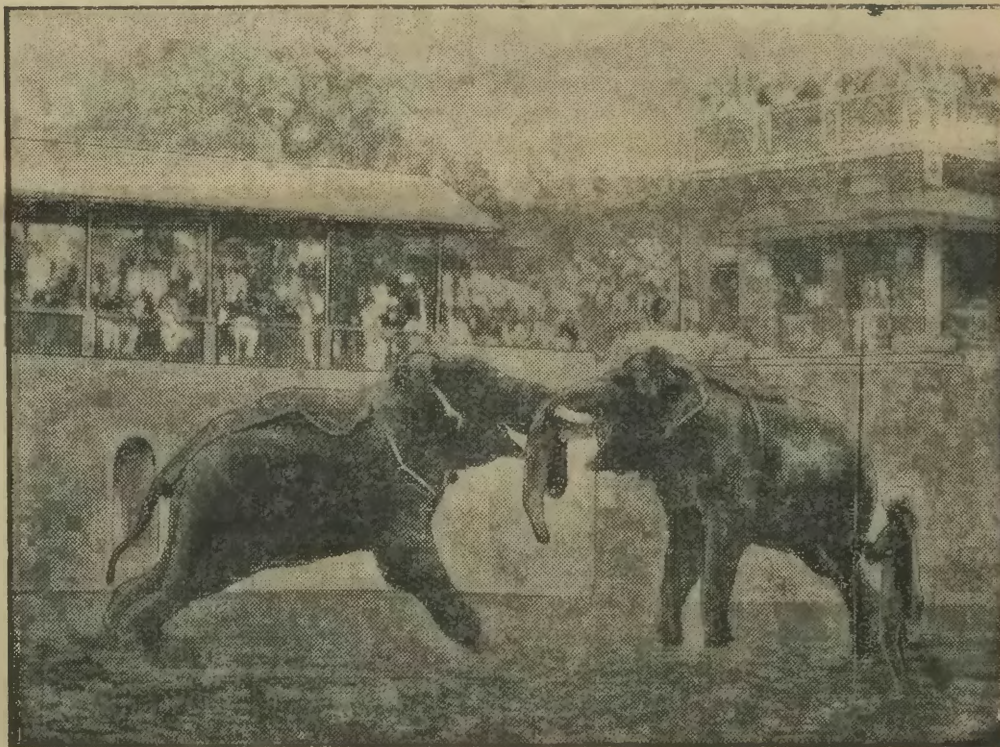
pilzneński, makowski, oświęcimski, bohorodczański i skolski.

Ociemniałych inwalidów w Polsce na oba ocy jest 668, na jedno 5.159.

Straszne cyfry. W Warszawie w ciągu grudnia targnęło się na życie 96 osób, w tej liczbie 25 z wynikiem śmiertelnym. W roku 1930 w tymże miesiącu targnęło się na życie 103 osoby, z których 34 na śmierć. Wskutek wypadków samochodowych, lub motocyklowych zginęły 2 osoby 58 zaś — było rannych. — Wskutek wypadków tramwajowych śmierć poniosły 2 osoby, 19 zaś — rannych. Pod kołami pociągu śmierć znalazły również 2 osoby, rannych zaś 9 osób.

Rabini żydowscy zjechali się na narady do Warszawy. Między innymi uchwalili protest przeciw ślubom cywilnym i przeciw spoczynkowi niedzielnemu. Chcą, żeby żydzi mogli w niedzielę otwierać sklepy i sprzedawać. Chcą uszanować swoją sobotę a nie pamiętać, że niedziela jest świętem większości społeczeństwa.

Walki słoń w Bombaju w Indjach. Jest to ulubione widowisko tamtejszych mieszkańców. — Słonie wpędza się w dobrze zamknięte miejsce i pobudza do walki.



Ludzie, którzy za drogie pieniądze uszczęśliwiają ludzkość.

Po wielkiej wojnie ustanowiły państwa na żądanie prezydenta Wilsona wspólną wielką radę, zwaną Ligą Narodów. Ma ona zapobiegać wojnie przez załatwianie sporów polubownie, ma czuwać nad mniejszościami narodowymi w różnych państwach, ma organizować wspólne na-

radę nad zmniejszeniem wydatków na wojsko, nad zwalczaniem zakaźnych chorób i t. d. Wyniki jej pracy nad uspokojeniem świata są bardzo nikłe. Mocni nie pozwolą sobie nic powiedzieć. Słabsi niebardzo słuchają. Polecała Liga Japonji i Chinom, by się pogodziły. Japonja nic sobie z tego nie robi. Wpływała Liga na Litwinów, aby porozumieli się w niektórych sprawach z Polską, wykręcili się sianem. Polacy

znają dobrze Ligę, bo sprawy polskie są eżestop przedmiotem jej obrad. Omawiano sprawy gdańskie, śląskie, niedługo będzie się mówić o skardze ruskiej na rząd polski z powodu niedawnej tak zwanej pacyfikacji czyli uspokojaniu po znanych podpalaniach i sabotażach.

Urzednicy Ligi Narodów to wieley panowie. Každy minister chętnieby się z wieloma pomieniał, a profesor uniwersytetu poszedłby tam z wielką radością na woźnego. Bo panowie ei biorą nielada pensje. Sekretarz Ligi sir Erik Drummond pobiera rocznie 815 tysięcy franków francuskich (około 270 tys. złotych) i darmo wspaniale mieszkanie. Dwie maszynistki, które przepisują akta na maszynie, mają po 60 tys. fr. (około 20 tys. zł.) Podsekretarze mają po około 160 tys. zł. Woźny pobiera rocznie około 17 tys. zł. Razem kosztuje rocznie sekretariat Ligi 35 milionów złotych.

Pojedyncze działy Ligi Narodów mają znowu swoich dyrektorów, płatnych po 70 do 80 tysięcy złotych rocznie, urzednicy zaś tych działów pobierają bardzo skromnie, bo tylko po 42 tysiące złotych. Urzedników jest bardzo wielu. Naprzykład dział higieny ma 51 osób — dział spraw pieniężnych 50 osób itd. Razem wyższych i niższych urzedników jest 800.

W Międzynarodowem Biurze Pracy w Bernie pobiera dyrektor Albert Thomas przeszło 200 tys. zł., jego zastępca prawie 100 tysięcy zł. Pracuje tam 411 urzedników. Biuro kosztuje rocznie około 15 milj. złotych.

Państwo polskie płaci na te wydatki wspólnie z innymi państwami grube sumy. Niektóre mniejsze państwa odmówiły płacenia, mówiąc, że ich na to nie stać. Czy w dobie ogólnoswiatowego kryzysu nie należałoby ukrócić takiej rozrzutności ciężko zapracowanego przez podatników grosza. Wołają o to gazety francuskie. Powinny się odezwać wszystkie parlamenty.

J. Targowski.

Kościół M. B. Ostrobramskiej na Górnym Łyczakowie we Lwowie.

W ubiegłą niedzielę o godz. 12-iej w południe odbyło się zebranie ogólnego Komitetu budowy wotywnego kościoła M. B. Ostrobramskiej, przy udziale licznie zebranych delegatów różnych Towarzystw i Organizacyj religijnych, społecznych i oświatowych w sali Sokoła przy ulicy Łyczakowskiej.

Po przywitaniu Najdostojniejszego Arcypasterza przez druhów Sokolego Gniazda z Wiceprezesem na ezele, Rektor Nadolski, jako przewodniczący Komitetu budowy złożył wszystkim przybyłym serdeczne podziękowanie za tak liczne zebranie, oddając głos J. E. X. Arcybiskupowi Twardowskiemu.

W gorących, a serdecznych słowach dziękował X. Arcybiskup za dotychczasową pracę i pomoe przy budowie całemu społeczeństwu lwowskiemu podnosząc przy tem wielkie za-

ługi inspektora Stefana Neuhoffa, jako naczelnego i odpowiedzialnego kierownika tejże budowy. Następnie zwrócił się z gorącym apelem do zebranych, by do tak wspaniałego dzieła przyczynili się wszyscy katolicy, nie tylko Górnego Łyczakowa, czy całego choćby miasta Lwowa, lecz nawet cała Archidiecezja lwowska, gdyż nowy kościół ma głosić po wieczne czasy wdzięczność naszą względem Boga za przywrócenie wolności i niepodległości ukochanej Ojczyzny.

Zkolei Rektor Nadolski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności ściślejszego Komitetu budowy kościoła, a Dyrektor Zawistowski przedstawił stan kasowy sekcji finansowej tegoż Komitetu.

Wkońcu na wniosek Notariusza Mayera uchwalono jednogłośnie przeprowadzić akcję dobrowolnego opodatkowania się mieszkanców-katolików Górnego Łyczakowa, oraz okolicznych gmin na rzecz budowy kościoła.

Ze swej strony apelujemy do szerokich mas społeczeństwa polskiego, zwłaszcza czytelników naszego pisma, by mimo nader ciężkich i trudnych warunków obecnej chwili, jednak przyczynili się choćby drobnymi datkami do ukończenia rozpoczętego dzieła.

Datki prosimy odsyłać do Kurji Metropolitalnej ob. łać. we Lwowie, ul. Czarnieckiego 32.

KRONIKA LWOWSKA.

Podziękowanie. W parafji św. Marji Magdaleny przy ulicy Wronowskich l. 2 znajduje się kuchnia dla biednych, pozostająca pod protektorem Katolickiego Związku Polek. Kuchnia ta wydaje obecnie przeszło 700 obiadów dziennie. Zarząd jej prowadzi wzorowo, z pełnem poświęceniem i z niezrównaną sumiennością Pani Ewa Lewicka. W uznaniu Jej zasług w tak ciężkiej i odpowiedzialnej pracy składają tą drogą serdeczne staropolskie: Bóg zapłać! Stołownicy.

Walne Zebranie Arcybr. Adoracji Przen. Sakramentu odbędzie się w poniedziałek dnia 25 stycznia b. r. o godzinie 4^{1/2} w sali sodalicyjnej przy ul. Rutowskiego 13, na które P. T. Duchowieństwo, członków i wszystkich czcicieli Najśw. Sakramentu zaprasza Wydział.

Z parafji św. Marcina. Dnia 6-go stycznia b. r. w uroczystość Trzech Króli odbył się staraniem parafjalnej Ligi katolickiej uroczysty wieczór w auli szkoły żeńskiej św. Marcina. Na program złożyły się doskonale ujęty odczyt p. Jana Szmyda, dyrektora gimnazjum im. Hetmana Żółkiewskiego na temat: „Małżeństwo katolickie i rodzina“, tudzież szereg kolend wykonanych na cztery głosy przez chór parafjalny. Pierwszy ten poza kościołem występ chóru parafjalnego, przygotowanego wytrwałą pracą p. Władysława Kalinowskiego, zasłużył na pełne uznanie i spotkał się z serdeczną pochwałą.

Na fundusz prasowy wyd. Lw. Wiad. Par. złożyła p. Katarzyna Druszkiewicz 3 zł.

Jasełka Kukielkowe. Dnia 24-go stycznia, w niedzielę o godz. 5 po południu, odegra Koło Czerwonego Krzyża przy szkole żeńskiej im. Konarskiego ul. Kętrzyńskiego l. 1 „Jasełka Kukielkowe“. Rzec oryginalna, przeplatana śpiewami, a efekty świetlne nadają sztuczne specjalnego uroku. Dochód na budowę kościoła M. B. Ostrobramskiej na Łyczakowie.

Walne Zgromadzenie Bractwa Dobrej Śmierci przy kościele św. Mikołaja odbędzie się w niedzielę 24 stycznia b. r. o g. 5 po południu w sali Ligi Parafjalnej (I piętro). W razie braku statutu przewidzianego kompletu, Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 5^{1/2}, a uchwały na niem zapadłe będą prawomocne.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Kasy Pogrzebowej Bractw Archikatedry łac. odbędzie się dnia 24 stycznia b. r. o godzinie 3-ciej po południu w sali Kongregacji Braci Dobrej Śmierci przy kościele OO. Jezuitów, ul. Rutowskiego l. 13 l. p., wejście przez podwórze. Po Walnym Zgromadzeniu odbędzie się tradycyjny „Opłatek“, na który zaprasza wszystkich P. T. członków Zarząd Bractw Archikatedry łac. Bilety do nabycia w Zakrystji Archikatedry łac.

Związek byłych Chyrowiaków urządza w Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów przy ul. Dunin Borkowskich we Lwowie dwudniowe Zamknięte Rekolekcje dla Panów z inteligencji oraz Akademików. Rekolekcje rozpoczynają się 19 lutego w piątek o godz. 19 i trwać będą przez sobotę, do niedzieli godz. 10 rano. Opłata za cały czas rekolekcji, wliczając w to utrzymanie, mieszkanie, pościel i opał, wynosi dla akademików zł. 5, dla wszystkich innych zł. 10. Zgłoszenia przyjmuje do 10 lutego i udziela informacji gospodarz Związku b. Chyrowiaków w każdą sobotę między godziną 7 a 8 wiecz. w lokalu Związku, Rynek 34 III piętro, oraz OO. Jezuitów każdego dnia przy furtach pl. Trybunalski i Dunin Borkowskich. Przy zgłoszeniu należy składać opłatę.

Z parafji św. Marcina. Bractwo Dobrej Śmierci przy kościele św. Marcina urządziło dnia 17 stycznia „Opłatek“ w sali Sokoła III. Kurator Bractwa ks. Józef Sowiński w serdecznych słowach powitał bardzo licznie zebranych i złożył życzenia dalszego rozwoju Bractwa na ręce prezesa p. Kremera. Chór parafjalny pod batutą p. Kalinowskiego wykonał szereg pięknych kolend. Szczere słowa podziękują należy się p. Zajączkowskiej i p. Tyńskiemu, którzy chlubnie pełnili rolę gospodarzy.

Na Kursach dla Dorosłych Koła Pań T. S. L. odbył się w ubiegłą niedzielę t. j. 10 stycznia b. r. wspólny Opłatek wobec przedstawicieli Koła Pań T. S. L., grona nauczycielskiego i ze współudziałem z górą 150 uczestniczek ze wszystkich kursów. Uroczystość rozpoczęły pięknie odśpiewane kolędy, po których nastąpiły deklamacje na temat Bożego Narodzenia. Następnie zabrał głos Przewiel. O. Wojciech Cyrwus, Przełożony OO. Zmartwychwstańców, a Prefekt Kursów, życząc zgromadzonym coraz większego doskonalenia się w cnotach chrześcijańskich na wzór

Najsw. Rodziny w stajence betlejemskiej, a wspominając na nieobecność chorej od kilku miesięcy Kierowniczkii Kursów p. Marji Czernyńskiej, zaproponował, aby delegatki Kursów wraz z nauczycielkami odwiedziły swoją przeacną kierowniczkę, dzieląc się z nią Opłatkami. Uczestniczki przyjęły tę myśl z zapałem. Serdecznie jak zwykle i gorąco przemówiła przewodnicząca Koła Pań T. S. L. p. Nuzikowska, składając uczestniczkom życzenia tego pokoju i miłości Chrystusowej, jakie promienieją od Żłóbka. P. przewodnicząca odczytała też nadesłane przez p. Czernyńską życzenia dla Kursów, które do łez wzruszyły obecnych. Po podzieleniu się Opłatkami i spożyciu przysmaków świątecznych zgromadzone odśpiewały jeszcze szereg kolęd i po kilku grach towarzyskich rozeszły się w podniosłym nastroju.

Straszne profanacje Przenajsw. Sakramentu w Hiszpanji. SS. Sakramentki otrzymały właśnie od Sióstr swoich w Hiszpanji wiadomość, która musi przejąć boleścią i zgrozą każde serce miłujące P. Jezusa w Przenajsw. Sakramencie. Podczas okropności przewrotów i prześladowania Kościoła w Hiszpanji, bezbożnicy dopuszczali się tak strasznych profanacji na Najsw. Eucharystji, że dzienniki wstrzymywały się od opisywania tychże, nie chcąc kłać swych pism opisem tak ohydnych zbrodni. Między innymi zabrali z kościołów w Maladze w samym dniu Wniebowstąpienia Pańskiego 8.000 Hostyj konsekrowanych, które potem w szynku wśród najwstrętniejszych karczemnych śpiewów i bluźnierstw podczas pijatyki spożyli. Znalezli się nawet tacy zuchwalcy, którzy przechadzali się po ulicach z Hostją konsekrowaną, przypiętą do bluzy lub butonierki. Jak wśród Męki swojej, tak i tu Pan Jezus milczał, nie godzi się jednak, by dusze kochające Oo na to milczały. SS. Sakramentki przeto, których głównym celem i zadaniem jest Wynagrodzenie czci ujętej Przenajsw. Sakramentowi, postanowiły doroczne swoje święto t. zw. „Wielkiej Reparacji“, które ma miejsce zawsze we czwartek zapustny (t. zw. tłusty czwartek) rozszerzyć w tym roku na dni sześć, t. j. począwszy od tegoż czwartku aż do wtorku zapustnego włącznie, codziennie od g. 7 do 8 wieczorem odbędzie się uroczysta Benedykcja z kazaniem pobudzającym do czci wynagradzającej Przenajsw. Sakramentu, przez uproszonych w tym celu księży, znanych w mieście naszym z gorliwości, o cześć i chwałę Najsw. Eucharystji. Przez cały dzień przed uroczystością wystawionym Przenajsw. Sakramentem Euchar. straż honorowa oraz czciciele P. Jezusa Hostji pełnić będą miłosną służbę swoją, do której też SS. Sakramentki najgoręcej wszystkich wiernych zapraszają. Bliższe określenie nabożeństw podane będzie jeszcze szczegółowiej w numerze poprzedzającym bezpośrednio te uroczystości.

Z życia towarzyskiego. W ubiegłych dniach w kościele paraf. św. Marji Magdaleny pobłogosławiony został związek małżeński między p. Marją Zajączkowską, córką Marji ze Storożyńskich i Zygmunta kapitana WP., a p. Janem Rastawieckim. Połączenie dwu znanych i poważanych

we Lwowie rodzin zgromadziło w kościele wiele przyjaciół i znajomych.

Związek pobłogosławił ks. Kłos, „Veni Creator“ wykonał Lwowski Chór Techniczny.

Szczęść Boże Młodym!

Zapowiedzi.

Od 18/I do 23/I 1932.

(Przedruk wzbroniony.)

W parafji św. Andrzeja (OO. Bernardynów). 1) Seweryn Gürtler, Głęboka 14, i dr. Olga Balikówna, Sierpowa 14. 2) Władysław Gołąb, Persenkówka, i Helena Kogut, Wąska 6. 3) Józef Prosymiak, Zboiska, i Aniela Gawlikówna, Kochanowskiego 83. 4) Marjan Borcz i Józefa Tworzydło, Fredry 8. 5) Piotr Kollman, Lyczakowska 8, i Karolina Gölgler, Serbska 15. 6) Izidor Kapi, Zielona 52, i Zofja Wierna, Sierpowa 14. 7) Kazimierz Lachowicz, św. Piotra 28, i Paulina Woźna, Żulińskiego 10. 8) Bronisław Miller, Żółkiewska 66, i Eugenja Szczebałska, Piekarska 16.

W parafji św. Anny. 1) Alojzy Sokalski i Janina Michalak, Świętokrzyska. 2) Bronisław Ryczywół, Janowska 63, i Marja Baran, Stróże.

W parafji św. Antoniego. 1) Fromhold Henryk, Pijarów 54, i Anastazja Nowakowska, Świtaczów. 2) Rymonów Dymitr, pl. Benedyktyński 2, i Agnieszka Głuszek, M. Reja 6. 3) Sapiński Władysław, Krzywczycze 136, i Ahańja Galanh, Laszki. 4) Ferendowicz Aleksy, Kadecka 1. 20, i Hieronima Procner, Lyczakowska 15. 5) Hryniów, Józef, Krotoszyn, i Anna Pieńczak, Głowińskiego 1.

W parafji św. Marii Magdaleny. Od 1/I do 17/I 1932 r. zawarli śluby: 1) Lang Kazimierz z Marją Dromirecką. 2) Jan Rastawiecki z Marją Zajaczkowską. 3) Józef Styka z Marją Maksymowicz. 4) Jan Kowal z Józefą Zajac. 5) Feliks Ochrymowicz z Jadwigą Suchorowską. 6) Tomasz Burek z Walerją Matuszek.

1) Gürtler Seweryn, Sierpowa 14, i Olga Balik, Głęboka 14. 2) Mazurkiewicz Józef, Kulparków, i Franciszka Krzak, Mochnackiego 26. 3) Mizziur, Zadwórzanska 40, i Kazimiera Petry, Obozowa 4. 4) Stefan Burak, Grochowska 78, i Ludwika Szendzielarz, Kulparków. 5) Stefan Choma i Rozalja Wróbel, Kulparków. 6) Alojzy Sokalski i Janina Michalak, Świętokrzyska 4. 7) Michał Durbuś, św. Anny 19, i Ahańja Krzewczuk, 29-g Listopada 51. 8) Józef Wiśniowski, Szeptyckich 32, i Zofja Maksymowicz, Chodkiewicza 7. 9) Alfred Horowitz i Kazimiera Siecińska, Dobryń nad Drwęcą.

W parafji św. Elżbiety. 1) Czarnecki Józef, Kielce, i Stanisława Humowiecka, Kętrzyńskiego 14. 2) Twaróg Michał, Szeptyckich 33, i Janina Romanowska, Kopernika 37. — 3) Żuk Piotr, Bilińskich 10, i Anna Humcńczyk, plac Fabryczny 3. — 4) Stelmaszek Jan, Na Błonie 8, i Anna Okipowska, Podmanastery. — 5) Janczura Teofil, Bilińskich 70, i Anna Eberhardt, Unji Brzeskiej 19. — 6) Bajorko Michał, Gródecka 40, i Marja Kaźmirczuk, Gaje Smoleńskie. — 7) Kulbida Józef, i Aniela Paluch, Bilińskich 12.

W parafji św. Marcina. 1) Szymański Władysław, Bojowa, domy M. K. E., i Hemon Marja, Biłka Królewska. — 2) Kwólek Stanisław, Gabryjelówka 24, i Bryłowska Juljanna, Rzeźnicka 18. — 3) Koczerkiewicz Jan, i Dereń Anna, Jakóba Hermana 28. — 4) Miller Bronisław, Żółkiewska 66, i Szczebałska Eugenja, Piekarska. — 5) Dyjankiewicz Mieczysław, Łamana 49, i Draniewicz 1 śl. Mielnik Marja, Stawowa 22.

Ci co odeszli.

Śp. Franciszek Ksawery Tabaczyński. Niezbadane wyroki Boskie powołały w ubiegłych miesiącach przed swój sąd jednego z najwybitniejszych synów szczerze ukochanego Lwowa.

Śp. Franciszek Ksawery Tabaczyński był jednym z tych, których nie pociąga blichtr i łatwe zaszczyty, był bowiem człowiekiem, który mógł snadnie o sobie powiedzieć, że „ani z soli, ani z roli, ale z tego co go boli“ ukuł swój żywot. Związany najserdeczniejszymi węzłami ze Lwowem i jego tradycjami, akcentował zawsze swoją obywatelską przynależność. We wszystkich poczynaniach, nacechowanych troską o polski charakter Lwowa, jego wielką historję i tradycję, widzieliśmy śp. Zmarłego w przodujących szeregach. Mógł sięgnąć jako wybitny członek Strzelnicy po wielkie i zaszczytne godności, nie uczynił tego jednak, pochłonięty innym celem.

Poświęciwszy się przemysłowi piekarskiemu, starał się swój zawód podnieść; w latach tych, kiedy mechanizacja pracy w Europie była w powijkach, śp. Zmarły po wystawie drezdeńskiej w r. 1903 zmechanizował swoje zakłady, wprowadziwszy odpowiednie maszyny. Stanowiło to rewelacyjny przewrót w historii ogólnej przemysłu lwowskiego, a Zakłady śp. Tabaczyńskiego zyskały odtąd markę pierwszorzędną, którą i do dnia dzisiejszego szczycą się. Podjąwszy amerykańskie hasło „od produkcji do przemysłu“ w Lackiem i Bobrownikach pow. buczackiego, stworzył ośrodki rolne, dostarczające mu z pierwszej ręki zboża, a konsumentowi chleba. Jako ziemianin — był inicjatorem najwyższej kultury rolnej — do zenitu w jego majątnościach doprowadzonej. Był niedościgłym wzorem i propagatorem postępu wówczas, kiedy sądzono to bodaj moralnie prawem średniowiecza.

Tyle zdziałał jako obywatel, a jako człowiek żył w myśl najpiękniejszych zasad chrześcijańskich w myśl słów Pisma św.: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowane i potwarzające was. Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiach“.

Miłość bliźniego i miłość rodziny wypełniła to skrzętne, zbożne życie.

Filantrop na wielką miarę, działał bez rozgłosu w myśl przykazania „niechaj nie wie lewica twoja, co prawica twoja czyni“. Niejedna otarta łąza nędzarza zaciążyła kamieniem na szali zasług śp. Zmarłego przed Bogiem.

Nieskazitelny charakter, prawość i uczynność, cechowały Go jako człowieka, a zasługi Jego dla Lwowa pozwoliły Mu stanąć w szeregu Boimów, Alembeków i Riedlów, najzacniejszych synów naszego miasta.

Osierocił żonę Adę z Benischkich, synów Tadeusza, który ukończywszy studja agronomiczne na wyższych uczelniach zagranicznych kieruje Firmą, Franciszka, oraz córki Helenę i Adę.

Cześć pamięci zacnego Obywatela!

Ś. p. Michalina Joniak umarła w Panu w 28 roku życia, osierociwszy męża Edwarda i córeczkę Jadzię.

Prosi o Anioł Pański.